

O potrzebie wydawania

(dokończenie ze str. 1)

Wydaje się, że jedną z przyczyn niepowodzeń edytor-
skich jest sposób realizowania owych wielkich przedsię-
wzięć. Niektóre doprowadzone do końca wydania
zbiorowe wiele zawdzięczają zaangażowaniu wydaw-
nictw, co w dzisiejszych realiach rynkowych wydaje się
trudne do powtórzenia. Jeśli natomiast powołać specjalną
komórkę w którejś z instytucji naukowych, jej pracownicy
dążyć będą do ustabilizowania swego statusu, co nie sprzy-
ja szybkiemu wykonaniu zadania. Wydaje się, że dziś,
kiedy bezterminowe etatowe zatrudnienie przestaje być
marzeniem młodych pracowników, pewnym rozwiązaniem
mogłyby być kilkuletnie granty przeznaczane dla zespołów
opracowujących konkretne edycje; łatwiej je rozliczać,
łatwiej też wyobrazić sobie, że zdobyte w ten sposób
doświadczenie ułatwi starania o następny grant. Wypada-
łoby jednak wydzielić pewne środki na ten cel z funduszy
przeznaczanych na badania, tak by projekty edytorskie
nie konkurowały na przykład z doktorskimi
czy habilitacyjnymi, w których niewielkie kwoty uszczę-
śliwiają beneficjentów: solidne wydanie krytyczne
wymaga zatrudnienia fachowców i zapłacenia im
godziwych honorariów. Warto jednak podejmować takie
zadania, bo trwałość ich wyników jest znacznie większa
niż w przypadku rozpraw historycznoliterackich czy teore-
tycznych. Jest to w końcu również obowiązek wobec
dorobku polskiej kultury.

Na koniec wróćmy na ul. Sławkowską w Krakowie.
Akademia Umiejętności ma dla edytorstwa polskiego
wielkie zasługi: to z jej inicjatywy i pod jej auspicjami
zaczęto w końcu XIX wieku wydawać *Bibliotekę Pisarzy
Polskich* (BPP), najpoważniejszą przez lata serię edytorską,

Jak wiele dzieł PAU, i to oddano w latach obyminionych
pod kuratelę Polskiej Akademii Nauk, ale przecież pamięć

o „pierwszej” BPP
pozostała, również
jako zobowiązanie.
Może więc dzisiej-
szej Polskiej Aka-
demii Umiejętności
wypada myśleć
o rozwoju edytor-
stwa naukowego?
Może powinno się
w PAU szukać
sposobów pokona-
nia niemocy komi-
tetów redakcyjnych
zmagających się
przez dziesięciole-
cia z edycjami
największych pol-
skich autorów?

Warto ratować

nie tylko *PSB*, którego redakcja mieści się w gmachu
PAU w Krakowie; warto pamiętać także o zadaniach,
dla których nie powołano specjalnych instytucji.

W przekonaniu piszącego te słowa, Polska Akademia
Umiejętności może być środowiskiem, z którego wyjdą
propozycje systemowego rozwiązania sprawy „badań
podstawowych” nauk humanistycznych: wydawania źródeł
historycznych i tekstów literackich, prac bibliograficznych
i biograficznych oraz dokumentacji życia kulturalnego.



Janusz Gruchała:
– *W badaniach polskiej historii i literatury
nikt nas wyręczyć nie może.*

fol. archiwum autora

JANUSZ S. GRUCHAŁA

Wypowiedzi w dyskusji o polskich czasopismach naukowych

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Dziękuję za list w sprawie czasopism. Osobiście
jestem związany z badaniami podstawowymi w dziedzinie
medycyny. Mam jasny pogląd, co do tego, jak powinny
wyglądać publikacje z mojej dziedziny.

Medycyna światowa publikowana jest w języku
angielskim. Przy ogromnym narastaniu nowych publikacji
zaledwie jest czas, by poczytać czasopisma z własnej
dziedziny, a na czytanie prasy polskiej naprawdę nie ma
czasu.

Tak „nacionalistyczne” czasopismo, jak *Annales
d'Institut Pasteur* jest od wielu lat wydawane po angielsku.
Czasopismo włoskie z tradycyjnej od wieków dziedziny
Anatomii i Embriologii od kilku lat wydawane jest po an-
gielsku. Argumentem jest oczywiście dostępność
dla międzynarodowych czytelników. Nie ma żadnych
powodów, aby nie uznać tego argumentu także
w naszym kraju, zwłaszcza w dziedzinie **medycyny**.

Dlatego uważam, że polscy autorzy powinni publiko-
wać swoje prace w czasopismach międzynarodowych
o jak najwyższym *impact factor* (IF). Lokalne czasopisma,
np. uniwersyteckie, można by kontynuować dla celów
kolekcjonerskich. Te publikacje nie powinny jednak być
brane pod uwagę przy ocenie dorobku naukowego.

A co do znajomości języka angielskiego wśród członków
Rad Wydziałów Lekarskich, jestem zdania, że nauczyciele
akademicy nauczający medycynę powinni znać ten
język w swobodnym zakresie. Bez tego można założyć,
że od lat nie śledzą postępu nauk medycznych. Powinni
wielce zrezygnować ze swoich funkcji i zająć się wyłącznie
zarabianiem pieniędzy w ramach *praxis aurea*.

Promowanie, a zwłaszcza finansowanie lokalnych
czasopism naukowych publikowanych w języku polskim
uważam za marnowanie publicznych zasobów, cho-
ciaż zdaję sobie sprawę, że dają one szansę na począt-
kowe publikacje młodych kadr.

Łączę wyrazy szacunku,
Kazimierz Ostrowski

PAUza Akademicka zaprasza do współpracy.

Artykuły, listy i komentarze
prosimy nadsyłać na adres redakcji:

pauza@pau.krakow.pl